

Czas małego geniusza

Jak odkryć potencjał dziecka? Jak poznać, że nasz przedszkolak jest utalentowany? I w końcu - jak najlepiej wykorzystać zainteresowania i pasje malucha?

EMILIA KASPERCZAK

••

Nawet jeśli trzylatek nie rwie się do czytania, nie umie zagrać raz usłyszonej melodii lub nie składa kilkudziesięcioelementowych puzzli, stwierdzenie, czy jest on wybitny, czy nie, jest trudne. Wyżej wymienione zachowania są niewątpliwie objawem nieprzeciętności lub nawet geniuszu. Jednak dzieci o podobnych zdolnościach w tym wieku jest niewiele. Dlatego za utalentowanego przedszkolaka można uznać każde zdrowo rozwijające się dziecko. - Wszystkie przedszkolaki mają w sobie większe czy mniejsze pokłady różnego rodzaju inteligencji. To od rodziców i opiekunów zależy, które z nich zostaną odkopane i z których dziecko będzie mogło czerpać jak najwięcej - mówi Izabela Nowakowska, założycielka Centrum Wspierania i Stymulacji Rozwoju Pingwinek w Łodzi, anglistka w szkole dla dzieci Helen Doron, mama siedmioletniej Paulinki.

Na etapie przedszkolnym trudno powiedzieć, w jakim kierunku dziecko jest wybitnie uzdolnione. Jeśli ma problemy z cyferkami, nie oznacza to wcale, że nie będzie w przyszłości dobrym matematykiem. Może po prostu metoda nauki nie jest dobrana właściwie do jego predyspozycji. Np. tabliczkę mnożenia można poznawać nie tylko przez „zakuwanie”, ale również przez śpiewanie czy kinestetycznie. - W naszym przedszkolu uczymy liczenia

i logicznego myślenia m.in. na kropkach. Najpierw liczymy je, rysując. Potem rzucamy kostką z kropkami i ile oczek wypadnie, tyle razy dziecko podskakuje lub klaszcze. Kolejno uczymy poprzez dotyk i zapamiętanie kształtu cyferki. Liczby wyciągane z magicznej skrzyni mają różne struktury. Jedne są miękkie, inne szorstkie, jak papier ścierny. Nawet na pozór niemające za wiele wspólnego z matematyką, ustawianie chronologicznie części historyjki też może pomagać w matmie - to przecież nauka logicznego myślenia. Taki sposób edukacji nazywamy holistycznym - ćwicząc rozwijanie kompetencji językowych, dodatkowo pracujemy nad umiejętnościami matematycznymi czy muzycznymi - opowiada Izabela. A metoda ta trafia do każdego dziecka, ponieważ wykorzystujemy wszystkie zmysły.

Sukces dla każdego

Krakowskie Stowarzyszenie „Wiosna” prowadzi w Polsce szkolenia pod nazwą „Akademia przyszłości”. Ich hasłem przewodnim jest „Każde dziecko ma prawo do sukcesu”. Wolontariusze „Wiosny” pracują z dziećmi w szkołach, systemem jeden na jeden, tak by odnalazły swój własny sposób na sukces. Jeśli uczeń słabo radzi sobie z jakimś przedmiotem, wtedy do akcji wkraczają wolontariusze, którzy szukają najlepszej drogi do wytłumaczenia dziecku niezrozumiałej tematyki.

- W tak młodym wieku trudno stwierdzić, w czym będziemy dobrzy. Nawet geniusz ma słabe strony. Naj-

ważniejsze, by rodzice, a później pedagodzy dawali dzieciom dobry start, porządne fundamenty do tego, by potem maluch odszukał własną drogę. Trzeba dzieciom pokazywać różne ścieżki, żeby w przyszłości mogły podjąć właściwą decyzję, co chcą robić w życiu. Należy pokazać, skąd czerpać wiedzę i jaką wykorzystywać. Słuchać, co mówi nasz przedszkolak - wyjaśnia Nowakowska.

Zapomnij o ajciu

Dzieci naśladowują swoich najbliższych. Jeśli mama lub tata mówi niepoprawną polszczyzną, pewne jest, że maluch również będzie popełniał błędy. - Owszem możemy zdrobnić słowo spacer na spacerek, ale już niekoniecznie zamienić je na ajciu. Mówmy do dzieci jak do dorosłych - poucza pani Iza. Używajmy nawet trudnych słów. Maluch może nie od razu zrozumie znaczenie wyrazu, ale na pewno zapamięta, a z czasem zacznie się nim świadomie posługiwać. Poprzez słuchanie ładnego języka dzieci uczą się ładnie i wyraźnie mówić. Dlatego uważajmy ze zwrotami nieuczynalnymi - jeśli w domu padają ostre słowa, nie dziwmy się, że potem nasze dziecko na placu zabaw zwyzywa rówieśnika za zabranie lopatki, a my sploniemy rumieńcem lub wpadniemy w furie.

Nie zapominajmy, że warto osłuchać dziecko z językami obcymi. Warto puszczać dzieciom bajki nagrane przez profesjonalnego lektora w języku obcym. Kiedy zacząć? Jak twierdzą niektórzy specjaliści - już w lonie

EMILIA KASPERCZAK



Wspólne spędzanie czasu z dzieckiem, nawet kosztem obowiązków domowych, to najlepszy sposób na prawidłowy rozwój malucha

matki. A na pewno po urodzeniu. Im wcześniej dziecko osłucha się z danym językiem, tym łatwiej później się go nauczy. Czasem warto poprosić o pomoc specjalistę.

Boso po trawie

Oplaca się też zostać nazwanym „nawiedzonym rodzicem”. Pani Iza wolała np. nie posprzątać w mieszkaniu, w zamian za chodzenie z córką boso po trawie, wspólne liczenie mrówek czy kostki chodnikowej. Podczas gdy większość mam siedziała na ławce przy piaskownicy, ich dzieci przylączyły się do zabawy z panią Izą.

Dobrze jest również słuchać naszych dzieci. Co lubią? Czego nie chcą? Młody człowiek ma takie same prawa jak dorosły. Może mieć gorszy humor i nie chcieć się bawić. Dzięki wspieraniu dzieci i szanowaniu ich pozwałam, by czuły się wartościowe. - Już od najmłodszych lat uczymy dzieci podejmowania decyzji i pokazujemy konsekwencje, jakie wynikają z tego przywileju. Pytajmy, czy chcą złożyć tę, czy tę bluzkę - mówi Nowakowska. A co najważniejsze, wiermy w nasze dzieci. - Nikt nie jest doskonały. Jeżeli rodzic nie wierzy w swoje dziecko, to jak ono ma uwierzyć w siebie. Dając dziecku kieszonkowe, pozwólmy, by wyda-

ło je na to, co chce (jeśli rzeczy te nie będą dla niego niebezpieczne). Jeżeli wyda je nierozsądnie lub zbyt szybko, będzie musiało pogodzić się z brakiem pieniędzy do następnego kieszonkowego - tłumaczy Iwona Owczarz, psycholog, terapeuta rodzinny.

Psychoedukacja mamy i taty

Dlaczego dziecko spokojnej, niezestresowanej matki też jest spokojniejsze i rzadziej płacze? - Wiemy, że to, kim będzie dziecko i jak będzie się zachowywać w starszym wieku, w ogromnej mierze zależy od rodziców. Zakompleksiony, sfrustrowany opiekun, z niskim poczuciem wartości raczej nie wychowa pewnego siebie, przebojowego potomka. Dlatego moim zdaniem w wychowywaniu dzieci tak istotną jest samoświadomość rodziców. Dorosli, decydując się na posiadanie dzieci, powinni nie tylko zadbać o zaplecze materialne, ale też o własne wnętrza. Psychoedukacja przedmacierzyńska to świetny pomysł, choć jeszcze długo będzie utopia - mówi Iwona Owczarz. - Rodzic powinien sam się wzmocnić psychicznie, nauczyć rozpoznawać własne emocje. Każdy z nas ma jakieś koszmary z przeszłości, ale nie warto złego bagażu przekazywać synom i córkom - dodaje psycholog. ●